

# Sierpiński, Wacław

---

## Doroczne Zebranie Uroczyste : dnia 25 listopada 1935 r. : Przemówienie Prezesa T. N. W. Wacława Sierpińskiego

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 28, 68-72

---

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## VII.

### Doroczne Zebranie Uroczyste

dnia 25 listopada 1935 r.

---

1.

#### Przemówienie Prezesa T. N. W. Waclawa Sierpińskiego.

Panie Ministrze,

Ekscelencjo,

Dostojne Zgromadzenie!

Otwierając dzisiejsze nasze Zebranie, witam najuprzejmiej dostojnych naszych gości: Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Prof. Konstantego Chylińskiego, Reprezentanta Senatu Rzeczypospolitej p. Wicemarszałka Waclawa Makowskiego, Prezydenta Stoł. Miasta Warszawy, p. Stefana Starzyńskiego, Ich Magnificencje Panów Rektorów Wyższych Uczelni, p. Przedstawicieli różnych towarzystw i instytucyj, z Delegatem Polskiej Akademji Umiejętności na czele, oraz Szanowną Publiczność, która raczyła do nas przybyć, dając dowód interesowania się naszego społeczeństwa sprawami nauki i naszego Towarzystwa, co sobie wysoko cenimy.

Na naszym ogólnem Zebraniu administracyjnem, które odbyło się w kilka tygodni po śmierci Józefa Piłsudskiego, w dniu 17 czerwca, złożyliśmy hołd Jego pamięci.

Ponieważ dziś odbywamy pierwsze nasze posiedzenie publiczne od chwili zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, proszę, aby zebrani zechcieli uczcić Jego pamięć przez powstanie i chwilę skupienia.

Kiedy przed rokiem przemawiałem z tego miejsca, dałem wyraz wielkiemu zaniepokojeniu, które ogarnęło nasze insty-

tucje naukowe na wiadomość, że w preliminarzu budżetu Państwa na rok bieżący zmniejszono zasilki na wydawnictwa naukowe oraz dla instytucyj naukowych w kraju o 40% w porównaniu z budżetem zeszłorocznym. Muszę obecnie stwierdzić, że troski nasze znalazły pełne zrozumienie u decydujących czynników i starania nasze, podjęte wspólnie z trzema pozostałymi instytucjami naukowymi polskimi o charakterze akademji: Polską Akademią Umiejętności, Towarzystwem Naukowym Lwowskiem i Akademią Nauk Technicznych, odniosły pożądany skutek. Dzięki ówczesnemu Prezesowi Rady Ministrów, Prof. Leonowi Kozłowskiemu, oraz ówczesnemu Ministrowi W. R. i O. P., panu Wacławowi Jędrzejewiczowi, nasze cztery najwyższe instytucje naukowe otrzymały dotacje nadzwyczajne, z których na nasze T-wo przypadło 60.000 złotych. Pozwoliło ta nam ożywić nieco naszą działalność wydawniczą, oraz posunąć naprzód uporządkowanie naszej siedziby, w szczególności doprowadzić do obecnego stanu naszą Salę Kolumnową i poczynić niektóre niezbędne remonty, jakkolwiek pod tym względem jeszcze wiele pozostaje do zrobienia.

Niestety, z tegorocznego budżetu dopiero pierwszą i to niewielką ratę ma T-wo nasze otrzymać dopiero w tym miesiącu. Czy przewidzianą w budżecie sumę otrzyma nasze T-wo przez pozostałe kilka miesięcy roku budżetowego?

Rozeszła się niedawno wiadomość, że jeszcze w tegorocznym budżecie Państwa poczynione być mają wielkie ścięcia wszelkich wydatków, poza temi, które stanowią konieczność państwową lub gospodarczą. Nie byłoby w tej zapowiedzi jeszcze nic groźnego, gdybyśmy mieli pewność, że czynniki decydujące o budżecie Państwa uważają popieranie nauki polskiej za konieczność państwową.

Mało kto u nas zdaje sobie sprawę z tego, że podczas gdy w innych krajach akademje są instytucjami państwowymi, żadna z naszych czterech najwyższych instytucyj naukowych o charakterze akademji, nie jest instytucją państwową, a nawet nie jest uznana jako instytucja wyższej użyteczności publicznej. Nie jest nią ani Polska Akademia Umiejętności, ani nasze T-wo Naukowe, ani T-wo Naukowe Lwowskie, ani Akademia Nauk Technicznych.

Przyczyny, które się złożyły na to, są bardzo proste. Oto większość naszych akademij powstała w czasie zaborów, głównie, a niekiedy wyłącznie, ofiarnością społeczeństwa, które pragnęło w mrokach niewoli zaświadczyć w ten sposób, że Naród, posiadający własne akademje, uprawiające naukę ojczystą, żyje. Państwowemi, w okresie zaborów, instytucje nasze być nie mogły, a i nie chciały, gdyż, jako prywatne, mogły zachować większą niezależność i możność rozporządzania swemi funduszami. Po odzyskaniu niepodległości ten stan prawny został utrzymany, natomiast stan materialny naszych instytucyj naukowych pogorszył się katastrofalnie, i to bynajmniej nie z winy tych instytucyj, lecz z powodu ogólnego kryzysu, a przede wszystkim z winy zarządzeń władz, iż fundusze instytucyj muszą być lokowane w t. zw. papierach pupilarnych, t. j. właśnie w sposób, który doprowadził do ich zupełnej dewaluacji.

Było więc rzeczą całkiem naturalną, że w tych warunkach Rząd Polski uważał za swój obowiązek popieranie instytucyj naukowych, choć nie były one instytucjami państwowemi. Bo i któż miał łożyć na podtrzymanie naszej nauki, tej, o której Stefan Żeromski powiedział, że w Wolnem Państwie Polskiem nie może być ani wyżebraną, ani podpatrzoną, ani przemyconą, lecz musi być polską.

W innych krajach na potrzeby akademji wstawiane są do ogólnego budżetu ustalone kwoty, mogące ulegać nieznacznym wahaniom wraz z całym budżetem państwa, ale nikomu nie przyjdzie tam do głowy obcinać świadczenia na naukę o 40%, gdy cały budżet Państwa ulega np. tylko 10% zmniejszeniu. Kryzys przeżywa świat cały, ale nigdzie chyba, poza naszym krajem, nie odbija się on na nauce w wyższym stopniu, niż na innych dziedzinach życia.

U nas dotacje na naukę mają charakter zasiłków, które się wypłaca instytucjom naukowym nieregularnie, w miarę możliwości, po zaspokojeniu innych potrzeb oświatowych, uznawanych za pilniejsze.

Dzięki podjętym wspólnie przez nasze cztery najwyższe instytucje naukowe staraniom udało nam się w r. 1932 uzyskać to, że dotacje rządowe na te cztery instytucje wprowadzone zostały do budżetu Państwa z wymienionemi wyraźnie sumami.

W budżecie na r. 1933/34 dla Towarzystwa naszego figurowała suma 67.000 zł. Niestety, już w tegorocznym budżecie instytucje nasze nie są wymienione oddzielnie z określonymi sumami, lecz mieszczą się w pewnej ogólnej pozycji wraz z kilkunastu innymi instytucjami o różnym charakterze.

Czyż mogą nasze instytucje naukowe prowadzić racjonalną i planową gospodarkę, skoro nie wiedzą nawet w przybliżeniu jaką sumę i kiedy otrzymają na swe cele? A zdawałoby się, że sprawa jest niezmiernie jasna i prosta. Rozumiemy doskonale, że kiedy wszystkim jest źle, to i nauka musi na tem cierpieć, ale niech tu będzie zachowana jakaś proporcja. Więc niechby było ustalone, że instytucje naukowe polskie o charakterze akademji, razem wzięte, otrzymują zawsze ćwierć procentu, czyli jedną czterechsetną całości każdorazowego budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. Żądanie chyba niezbyt wygórowane, a spełnienie jego pozwoliłoby naszym instytucjom naukowym rozwinąć normalną działalność i zwolniłoby nas od ciągłej troski o zabezpieczenie bytu naszych instytutów badawczych i ciągłości naszych wydawnictw.

Spójrzmy na naszych sąsiadów i małych i wielkich. Wszędzie nauka cieszy się należytą opieką Państwa i ma byt materialny zapewniony. Zwłaszcza nasz wschodni sąsiad, jak o tem miałem sposobność niedawno przekonać się naocznie, duże środki łoży na instytucje naukowe, a nadto szczególnie się troszczy o przygotowanie dostatecznej liczby przyszłych uczonych. Czyż mamy pozostać za innymi narodami w tyle?

Nie tracimy jednak nadziei i tuszymy, że wreszcie argumenty nasze trafią do przekonania decydujących czynników i że nie będziemy już musieli tutaj powracać do sprawy zagrożonego bytu materialnego nauki polskiej.

Przed kilkoma tygodniami przeżyło nasze Towarzystwo i jaśniejszą chwilę. Oto otrzymało ono wspaniały dar dla swej Pracowni Mineralogicznej w postaci cennej biblioteki, specjalnych aparatów do badań, mebli, oraz zbioru minerałów, łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. I któż to, zapytacie państwo, jest tym mecenasem nauki? Tym hojnym ofiarodawcą, jakże to charakterystyczne dla naszych czasów — jest cichy pracownik naukowy, który w ciągu swej półwiekowej działal-

ności na polu nauki stopniowo gromadził i nabywał te niezbędne dla badań naukowych pomoce. Jest nim kierownik naszej Pracowni Mineralogicznej, jeden z pierwszych Rektorów odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego, znakomity uczony, prof. Stanisław Józef Thugutt. Czcigodnemu ofiarodawcy składam w imieniu Towarzystwa jaknajgorętsze podziękowanie.

Niech ten jaśniejszy moment będzie dla nas otuchą w chwili, gdy Towarzystwo nasze rozpoczyna 29-ty rok swej działalności.

---

2.

**Sprawozdanie z czynności Tow. Nauk. Warsz.  
za czas od 1 lipca 1934 r. do 30 czerwca 1935 r.,  
przedstawione przez Sekretarza Generalnego T-wa,  
Stefana Mazurkiewicza.**

Dostojne Zgromadzenie!

Pierwsze słowa mojego sprawozdania poświęcam pamięci tych, którzy w ubiegłym roku odeszli od nas na zawsze. Zmarli następujący członkowie Towarzystwa:

Dnia 26.I.1935 r. — Kazimierz Karaffa-Korbutt, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, wybitny specjalista w zakresie higieny wojskowej, higieny zawodowej i statystyki sanitarnej;

dnia 5.III.1935 r. — Stanisław Tołłoczko, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, chemik, którego liczne prace odznaczają się pomysłowością i precyzyjnością pomiarów;

dnia 14.III.1935 r. — Jan Michał Rozwadowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek i b. Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, jeden z najznakomitszych przedstawicieli naszego językoznawstwa, obejmujący swą wielostronną działalnością zarówno podstawy językoznawstwa ogólnego, jak też różne zakresy języków indoeuropejskich;

dnia 3.IV.1935 r. — Wacław Sobieski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, wybitny badacz dziejów XVI-go wieku;

dnia 4.V.1935 r. — Józef Mikułowski-Pomorski, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wybitny teoretyk rolnictwa, a zarazem znakomity organizator naszego szkolnictwa